

## Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy MI. Niepokalanów, 96-515 Paprotnia.

Tel. 505 921 862, e-mail: mi.polska@maryjni.pl, naromi@op.pl.

O. dr Mirosław Adaszkiewicz OFMConv

### **Św. Maksymilian Kolbe i jego Militia Immaculatae jednoczą Kościół**

#### **Wstęp**

Zadaniem Kościoła nie jest udzielanie społeczeństwu doraźnej pomocy ratunkowej, lecz jego uzdrowienie. Warunkiem odbudowy gospodarki jest odrodzenie duchowe; ideałem dla człowieka nie jest „czynienie dobra”, lecz „bycie dobrym”. Można powiedzieć, że dana cywilizacja stoi na wyższym poziomie niż inne, gdy rodzi lepszych ludzi i większą liczbę świętych – mówił abp Fulton J. Sheen. Wielką bolączką naszych czasów jest jednak fakt, że nie są im znane zbawcze prawdy Chrystusa i Jego Kościoła. Chociaż Kościół doświadcza różnych podziałów i trudności, to jednak nieustannie zmartwychwstaje, niczym ziarno na wiosnę. Odradza się w każdej epoce, aby ją ocalić. Kościół składa się bowiem z wielu członków, tak jak ciało składa się z wielu komórek. Działanie Kościoła nie sprawdza się w tych miejscach, gdzie zawodzi działanie jego członków. Dlatego tak ważna jest praca, jaką wykonuje każdy z jego członków w takiej sytuacji życiowej, w jakiej się znajduje.

Liczy niewiele dla Kościoła znaczą, natomiast siła ducha liczy się ponad wszystko. Być może zatem Bóg przygotowuje Kościół do czasu walki lub do czasu pokoju, przeprowadzając duchowe oczyszczenie, w którym wytrwają przy Nim tylko silni. Rodzi się pytanie: Co stanie się z ludźmi, gdy nastanie kryzys i pojawią się wyzwania? W bardzo krótkim czasie będą musieli opowiedzieć się po jednej ze stron. Albo zgromadzą się wokół Chrystusa, albo ulegną rozproszeniu. Będą musieli opowiedzieć się za Nim lub przeciwko Niemu. Będą musieli zawisnąć na Krzyżu jak Chrystus albo stać pod krzyżem

jak inni oprawcy. To chyba jest ten czas, by się zdecydowanie opowiedzieć – po której stronie chcę stanąć.

Całkowite oddanie się Chrystusowi to jedyna duchowa postawa, jaka może podbić współczesny świat, ponieważ świat nie akceptuje niedopracowanych filozofii życia i pozbawionych wyrazu systemów religijnych. Dobrze to zrozumiał św. Franciszek z Asyżu, który odbudowywał Kościół zaczynając od siebie. Żył autentycznie Ewangelią. Nie zaczynał odbudowy Kościoła od jego krytyki jak to czynili inni ale od autentycznego życia Bogiem na co dzień. Podobnie św. Maksymilian Kolbe, który bezgranicznie oddał się Jezusowi przez Niepokalaną, by przez Jej pośrednictwo zbierać rozproszone dzieci Boże do jednej Owczarni Chrystusowej, modląc się o ich nawrócenie, dając im nadzieję na powstanie z upadków, pouczając o zgubnych skutkach wszelkich grzechów i prowadząc ich do Niepokalanej. Pomocą była mu w tej misji Militia Immaculatae.

### **1. Jedność Kościoła**

Jedność Kościoła powszechnego nie jest wynikiem lub wytworem jedności Kościołów lokalnych, lecz jego istotną właściwością. Od samego początku Kościół został założony przez Chrystusa jako powszechny, a historyczne Kościoły lokalne uformowały się jako przejaw obecności i wyraz tego jedyne Kościoła powszechnego. Dlatego wiara chrześcijańska jest wiarą w jeden i katolicki Kościół (LG, 13).

Sobór Watykański II wypowiada się następująco: *„Chrystus, jako Pośrednik, ustanowił też swój Kościół, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na ziemi, jako widzialny organizm. Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebieskie tworzą jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. To jest ten jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w Symbolu wiary”* (LG 8).

Jedność Kościoła, którą wyznajemy w *Credo*, jest właściwością Kościoła powszechnego. Kościoły partykularne (lokalne) uczestniczą w tej jedności. Jedność ta przysługuje Kościołowi od początku, czyli od Pięćdziesiątnicy. Jest ona pierwotną i podstawową rzeczywistością Kościoła, a nie jakimś ideałem, na którego osiągnięcie można mieć nadzieję w niewiadomej przyszłości. Ta nadzieja i to dążenie może dotyczyć jakiejś formy historycznego urzeczywistnienia jedności wierzących w Chrystusa, nie może jednak przesłaniać prawdy ob-

jawionej w Liście do Efezjan: „*Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie*” (4,3-4). To jest prawda od samego początku, wyznawana w Symbolu wiary: *Credo unam [...] Ecclesiam*.

Jednakże w dziejach Kościoła od samego początku występowały pewne napięcia i tendencje, które zagrażały jedności do tego stopnia, że apostołowie zmuszeni byli napominać i ganić chrześcijan; św. Paweł wykrzykuje wręcz: „*Czyż Chrystus jest podzielony?*” (1 Kor 1,13). Było to – i jest dzisiaj – przejawem ludzkiej skłonności do przeciwstawiania się innym.

Ojcowie i pasterze Kościoła zawsze jednak wzywali do jedności, odwołując się do Pięćdziesiątnicy, która została przeciwstawiona wieży Babel. Sobór Watykański II stwierdza: „*Duch Święty, który mieszka w wierzących i napęlnia cały Kościół oraz nim kieruje, jest sprawcą tej dziwnej wspólnoty wiernych i tak dogłębnie wszystkich zespala w Chrystusie, iż jest zasadą jedności Kościoła*” (*Unitatis redintegratio*, 2). Wiemy przecież, że podczas Ostatniej Wieczery Jezus modlił się żarliwie o jedność swoich uczniów: „*Jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał*” (J 17,21). Jedność jest więc darem Pana dla Jego Kościoła.

Jedność Kościoła nie objawi się w całej pełni, dopóki chrześcijanie nie uznają za swoje tego pragnienia Chrystusa, przyjmując pośród darów łaski również władzę, którą Chrystus przekazał Apostołom – tę samą władzę, którą dzisiaj sprawują ich następcy, biskupi, w jedności z posługą Biskupa Rzymu, Następcy Piotra. Wokół tego „apostolskiego wieczernika”, ustanowionego przez Boga, powinna się urzeczywistniać w sposób widzialny i dzięki mocy Ducha Świętego ta właśnie jedność wszystkich wierzących w Chrystusie, o którą modlił się On tak gorąco – jak przypomnieliśmy nam Jan Paweł II w swoich Katechezach o Kościele.

## **2. Jedność Dzieci Bożych wokół Niepokalanej i jej Rycerstwa**

W historii człowieka stale pojawia się ów „*wilk, który porywa owce*” (por. J 10,15); ale jest także Chrystus, Dobry Pasterz, który nieustannie czuwa. Dobry Pasterz zna każdego z nas znajomością zbawczej miłości, i prowadzi nas do Ojca. Prowadzi nawet te owce,

które nie są „z tej owczarni” (J 10,16). Jego miłość i Jego zbawcza troska rozciągają się na wszystkich ludzi. Także ci, którzy SA poza Kościołem, są objęci dziełem zbawienia.

Tak jak troszczymy się o swój dom ziemski, tak mamy troszczyć się o Kościół święty, by nie zakradły się tam wilki drapieżne, by nie wślizgnęło się żadne zło i zgorszenie. Mamy przede wszystkim obowiązek Bronić go przed wszelkimi grożącymi mu niebezpieczeństwami. Takim wspaniałym wzorem dla nas w dzisiejszych czasach jest niewątpliwie św. Maksymilian Kolbe, który widząc różne formy zorganizowanego zła, psucia obyczajów, śmiertelną nienawiść do Kościoła, Chrystusa i Ojca Świętego – staje do walki z zastępami Rycerzy Niepokalanej. Była to walka ze złem przez głoszenie prawdy. Ten Święty z Niepokalanowa wyczuwał, że tam, gdzie nie widzi się Boga, tam ginie człowiek i ginie świat. Grzech nie tylko rozbija człowieka ale także niszczy relacje między ludźmi, niszczy jedność Kościoła, zrywa więź z Bogiem.

Św. Maksymilian był dobrym obserwatorem, by mógł nie widzieć, jak wielu zabiega o to, by niszczyć jedność Kościoła i prowadzić ludzi na manowce zła. Doświadczył już tego jako młody kleryk w Rzymie. Widział on pochody masonerii przed oknami Papieża, a na ich transparentach napisy: „Odtąd szatan będzie rządził na Watykaniu, a Papież będzie mu za Szwajcara”. Te złowieszcze marsze mocnym echem odbiły się w młodym zakonniku. Nie chciał być obojętnym na szerzące się zło, na walkę z Kościołem Katolickim i Papieżem. Postanowił niezwłocznie działać. Zakłada Rycerstwo Niepokalanej już w 1917 roku, by w sposób zorganizowany pod sztandarem Niepokalanej wyruszyć do wielkiej walki o nawrócenie grzeszników i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Tak jak matka potrafi zjednoczyć i pogodzić skłócone i rozproszone dzieci, tak i Maksymilian był święcie przekonany, że przez Niepokalaną znów wszyscy możemy być razem i tworzyć jeden święty, powszechny i apostołski Kościół Chrystusowy. Znał dobrze naukę o Kościele ale wiedział też doskonale gdzie czyha wróg Kościoła i gdzie go atakuje.

Św. Maksymilian Kolbe w swoim artykule w roku 1935 tak pisał o Kościele: „Jako znak łatwego rozpoznania prawdziwego Kościoła wśród wielu wyznań chrześcijańskich dał Pan Jezus ludziom te słowa: „*Na tej Opoce zbuduję Kościół mój*”. A zatem inne kościoły, zbu-

dowane poza tą opoką, nie są wcale prawdziwymi Kościołami Chrystusa. Oczywiście, Piotr umarł. Ale Kościół Chrystusowy istnieje do dziś, a władza kierowania dana Piotrowi nie zgasła z jego śmiercią, lecz nieustannie przekazywana jest jego następcom – Papieżom w Rzymie”.

O. Maksymilian w artykule z roku 1922 tak pisał o dzisiejszych wrogach Kościoła: „Nie mam zamiaru mówić o wrogach Kościoła wewnętrznych, ale pragnąłbym tylko zwrócić uwagę na nieprzyjaciół z zewnątrz. Jesteśmy świadkami gorączkowej akcji zwróconej przeciw Kościołowi Bożemu i to niestety, nie bezowocnej. Apostołów bez liku. Nie ograniczają się oni do głoszenia fałszu słowem, ale też, i to bardzo obficie, zasypują nasze miasta i wioski najróżnorodniejszymi drukami w postaci czasopism, broszur, kartek ulotnych, a nawet książek, które przechodzą z rąk do rąk i zatruwają serca wiernych. Cała ta robota jednak to tylko wstęp. Za tymi strażami przednimi idzie dopiero gros armii nieprzyjaciela. Kto nim jest? Może na pierwszy rzut oka zda się przesadzone, jeżeli powiem, że pierwszorzędnym, największym i najpotężniejszym wrogiem Kościoła to – masoneria. Że powódź sekt protestanckich jest rzeczywiście awangardą masonerii, to wyraźnie wyznaje organ masonski „Wolna Myśl”. Mówi on: „Zastrzegając sobie całkowitą niezależność sądu o wewnętrznej wartości nauki kościoła narodowego, możemy jednak poprzeć jego walkę jak i każdej innej sekty protestanckiej z supremacją Kościoła rzymskiego”.

Św. Maksymilian odwołuje się tutaj także do nauczania papieży o masonerii. Przytoczmy wypowiedź jednego z nich.

Papież Pius VII tak pisał o masonerii: „Nikomui nie tajno, co za mnóstwo złośliwych ludzi sprzysięgło się w tych trudnych czasach naprzeciw Bogu i Jego Namiestnikowi, którzy do tego szczególnego zmierzają celu, ażeby pod płaszczem filozofii, przez czcze omamianie uwiódłszy wiernych i od nauki Kościoła ich oderwawszy, sam Kościół, choć nadaremny usiłowaniami, osłabili i obalili. Co ażeby tym łatwiej osiągnęli, natworzyli zgromadzeń tajnych i sekt ukrytych, za których pomocą spodziewali się łatwiej pociągnąć wielu do swych towarzystw spiskowych i zbrodniczych”. I dążą do tego, „aby każdemu nadać rozległą wolność według własnego wymysłu i fantazji sądenia o religii, którą wyznaje, obojętność zaś zaprowadziwszy względem religii, nad co nie ma nic zgubniejszego, ażeby Jezusa Chrystusa mę-

kę niegodziwymi jakimiś obrzędami zbeczcęscili i znieważyli, żeby kościelnymi sakramentami i samymi religii katolickiej tajemnicami gardzili i obalili tę Świętą Stolicę Apostolską, przeciw której, jako dzierżącej zawsze apostołskiej katedry prymat, osobliwszą jakąś palającą nienawiścią i zdradliwym sposobem zgubę jej knują. Zbrodnicze są ich moralności zasady. Sprzyja ona rozkoszom lubieżności, pozwala zabić każdego, kto nie dochował sekretu, naucza, że wolno jest podniósłszy rozkosz, wyzuć z władzy królów i wszystkich władców, którzy z wielką ich zniewagą zowią pospolicie tyranami”.

Jak możemy przeciwstawić się tej zarazie, tej armii antychrysta? – pyta się O. Maksymilian. I podpowiada nam: „Niepokalana, Pośredniczka wszelkich łask, może i chce pomóc. Bo na cóż objawienie w Lourdes, objawienie Cudownego Medalika, przez które tyłu i tyłu się nawróciło. Dusza, przejęta miłością ku Niej, na pewno stawi opór demoralizacji, tej walnej broni masońskiej. „My rozumowaniem Kościoła nie zwyciężymy – zdecydowali oni na jednym ze zjazdów – ale korupcją obyczajów”.

Zastanowienia też godne są przepowiednie Wandy Malczewskiej – do których odwołuje się o. Kolbe. W nich Pan Jezus poleca: „Niech się potworzą stowarzyszenia niewiast – a osobne mężczyzn – różnych stanów, ale jednego ducha, pod opieką Matki mojej Niepokalanie Poczętej w celu tępienia rozpusty, a krzewienia cnoty czystości i bronienia jej. Kto Boga i ojczyznę kocha... niech się stanie członkiem tego stowarzyszenia – niech sam strzeże cnoty czystości, a tępi rozpustę i drugich do tego zachęca”.

Św. Maksymilian Kolbe w roku 1923 tak pisał o zagrożeniach Kościoła: „Na całej kuli ziemskiej tu słabiej, tam bardziej zaciekle toczy się walka przeciwko Kościołowi i szczęściu dusz. Wróg okazuje się w rozmaitej szacie i pod różnymi nazwami. Wobec tak potężnych ataków nieprzyjaciół Kościoła czy wolno nam stać bezczynnie? – pyta się O. Maksymilian. Czy wolno tylko biadać i łzy ronić? – Nie, pamiętajmy, że na sądzie Bożym zdamy nie tylko rachunek ścisły z czynności wypełnionych, ale także Pan Bóg policzy wszystkie dobre uczynki, które mogliśmy zdziałać a – zaniedbaliśmy. Na każdym z nas ciąży święty obowiązek, by stanął na szanću i piersią własną odparł zapędy wroga.

Istota Milicji Niepokalanej polega na tym, że jest ona Niepokalanej, bezwarunkowo, nieodwołalnie, bezgranicznie Niepokalanej

i to pod każdym względem. Stąd wstępujący do MI staje się jej zupełną własnością. Być więc Niepokalanej: to istota MI. Nazywa się Milicją, bo należący do niej nie ogranicza się na oddaniu siebie zupełnie Niepokalanej, ale stara się, o ile to możliwe, by i serca innych dla Niej zdobyć, by i serca innych Jej się oddały, jak on się oddał. I to, by jak najliczniejsze serca dla Niej pozyskać, serca wszystkich, co są i będą kiedykolwiek aż do skończenia świata – jak nauczał św. Maksymilian.

Jak nam, zwłaszcza członkom Milicji Niepokalanej, walczyć należy? Czy może płacąc pięknym za nadobne iść naprzód siłą pięści? Nie, to nie nasze zadanie. Celem wytkniętym Rycerstwa Niepokalanej to podbijanie dla Niej serc; Ona zaś już reszty dokona. Niech tylko ci nieszczęśliwi, co w głupocie i złości swojej podnoszą rękę na Najlepszego Ojca, by zaspokoić swe żądze i zdobyć pozory szczęścia, niech tylko oni coś, choćby najmniejszego, dla Niej zrobią lub wycierpią – już wyłom zrobiony, już ona ma jakiś tytuł na to, by słodko opanować z czasem to serce, złożyć je w gorejącym Sercu Jezusa i je uszczęśliwić. Z miłości ku złym prześladowcy z całą energią wedle możliwości wszelkie ich złe poczynania, zwracajmy te serca ku Niepokalanej modlitwą i cierpieniem, własnym kosztem zdobywajmy dla Niej dusze, a one już tu na ziemi będą nam nieskończenie wdzięczne.”

Militia Immacolatae ma za cel bliski staranie się o nawrócenie wszystkich akatolików, a szczególnie tych biednych, co zaślepieni podnoszą zbrodniczą rękę wprost przeciw swemu Najlepszemu Ojcu, tj. masonów; i to pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej – pisał O. Maksymilian w swoim artykule z 1919 roku. Rycerz Niepokalanej według myśli św. Maksymiliana nie zacieśnia on swego serca tylko do siebie, ani do rodziny, krewnych, znajomych, ale obejmuje nim cały świat, wszystkich i każdego z osobna. Dla wszystkich pragnie szczęścia prawdziwego, oświecenia światłem wiary, oczyszczenia z grzechów, rozpalenia serca miłością ku Bogu, i to miłością bez stawiania żadnych granic. Szczęście całej ludzkości w Bogu, przez Niepokalaną – oto jego marzenie. Nie jest obojętny na szerzące się zło, ale nienawidzi całym sercem i prześladowuje przy każdej sposobności, na każdym miejscu i w każdym czasie wszelkie zło zatruwające dusze ludzkie. (Grodno, 1925 r.).

Co jest celem Rycerstwa Niepokalanej? – pyta o. Maksymilian w swoim artykule z 1932 r. Rycerstwo Niepokalanej według niego: „Otwiera oczy ludziom mającym fałszywe pojęcie o religii, poucza o pięknie bohaterskiej cnoty ludzi żyjących na tym świecie; pragnących szczerze prawdy staje się przewodnikiem, by nie zbłądzili w dążeniu do najważniejszego ponad wszystko ostatecznego celu; oczyszcza dusze i jak przyjaciel zachęca do postępowania drogą cnoty – oto cele Rycerstwa Niepokalanej!”

Rycerstwo Niepokalanej – mówi dalej O. Kolbe – daje silną pomoc, aby słuchać rozumu i postępować drogą cnoty. Ci, którzy nie są katolikami – niestety – dopiero po chrzcie św. mogą do Rycerstwa Niepokalanej należeć, i stąd najpierw muszą zacząć od przygotowania do chrztu.

„Celem Milicji Niepokalanej jest: starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów..., a zwłaszcza masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. W tych kilku słowach – mówi o. Kolbe – objęte są potrzeby duchowego życia o wrogim nastawieniu do Chrystusa – przedstawiona jest konieczność pracy apostołskiej wśród ludzi odstępujących od Boga przez grzech ciężki. Milicja Niepokalanej nie poprzestaje na tej tylko stronie działania. Prowadzi ona jeszcze dalej wychowanie człowieka – aż do zupełnego wykończenia jego charakteru. Lecz co nas najbardziej uderza w tej pracy – to kierunek maryjny. Wynika on z dokładnego zdania sobie sprawy z posłannictwa Niepokalanej. Ścisłej mówiąc cel Milicji Niepokalanej jest celem Niepokalanej. Ona przecież jako Współodkupicielka pragnie rozszerzyć na całą ludzkość owoce odkupienia dokonanego przez Jej Syna, stara się pozyskać Chrystusowi heretyków, schizmatyków, masonów, Żydów itd. Jedy- nym pragnieniem Niepokalanej jest podnieść poziom naszego życia duchowego aż do wyżyn świętości. Do zrealizowania tych planów apostołskich Niepokalana nie zmierza bezpośrednio – raczej nas wciąga do tej pracy. Stąd konieczny warunek, jaki każdy wstępujący do MI musi wypełnić: Oddać się Niepokalanej na własność. To działanie Niepokalanej o tyle będzie sprawniejsze, o ile z naszej strony będziemy starali się więcej duchowo urabiać.” Sama myśl, że tyle jeszcze dusz nie zna nawet imienia Maryi, nie daje Rycerzowi Niepokalanej spokoju. Pragnąłby cały świat dla Niej pozyskać. Wprowadzić Ja do każdego serca, które bije pod słońcem i kiedykolwiek bić



będzie, by Ona obfitością łask mogła oświecić te serca, by je ogrzała miłością swego matczynego Serca i rozplómiła w nich ogień miłości ku Bogu, ku Sercu Boskiemu – Jezusa – zachęcał O. Maksymilian. Dla św. Maksymiliana Rycerstwo Niepokalanej, to całość życia katolickiego w nowej formie, polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa.

Kard. Angelo Amato mówiąc o Rycerstwie Niepokalanej, stwierdził, że jest ono „klejnotem” apostołstwa św. Maksymiliana. To prawdziwe wojsko, którego o. Kolbe pragnął użyć do rozpowszechniania Dobrej Nowiny – Ewangelii. To wojsko dobra. Nie prowadzi ono wojny, ale niesie pokój. Nie sieje nienawiści, zamętu, niesie zrozumienie, komunie – to wojsko ewangeliczne.

Zbawiciel nasz pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Taki, a nie inny jest cel Kościoła: zbawienie dusz – co do jednej. Do zbawienia dusz zmierza też Militia Immaculatae. Musimy doprowadzić do tego, by Niepokalana w każdej i przez każdą z dusz kochała Pana Jezusa – mówił o. Maksymilian. Nieustannie będą potrzebni nowi Rycerze Niepokalanej, którzy będą pomagać przeprowadzać Jej dzieci z grzechu do łaski, ze śmierci do życia, z podziałów do jedności. Cel Rycerstwa Niepokalanej jest jasny: „Starać się o nawrócenie grzeszników nieznanających Chrystusa, nieprzyjaciół Kościoła, o zjednoczenie chrześcijan oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej. Kiedyś kard. Józef Ratzinger – późniejszy Benedykt XVI powiedział, że wiara jest uzdrowieniem i zbawieniem. Nie możemy być jednak do głębi uzdrowieni, jeżeli nie przyjmujemy również bólu przemiany.

Jako Rycerze Niepokalanej musimy pamiętać, że wzywając innych do nawrócenia, musimy także umożliwić nawróconym wejście do wspólnoty życia, do wspólnoty przestrzeni nowego stylu życia. Nie można ewangelizować tylko słowami; Ewangelia tworzy życie, tworzy wspólnotę idącą razem. Nawrócenie nie prowadzi do prywatnej relacji z Jezusem ale jest włączeniem we wspólnotę Kościoła.

Św. Maksymilian Kolbe dostrzegł jak dusze toną w powodzi literatury i sztuki obliczonej na osłabienie poczucia moralności. Widział śmiertelną nienawiść do Kościoła, Chrystusa i Jego zastępcy na ziemi. To wszystko przybierało ramy systematycznej działalności wynikającej z zasady masonerii: zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza

katolicką szerząc obojętność religijną, osłabiając moralność i psując obyczaje.

W życiu i działalności Rycerstwa Niepokalanej, które troszczy się także o jedność Kościoła powinna zawsze przejawiać się postawa, którą można streścić w zdaniu umieszczonym w jednym z listów św. Maksymiliana: „Modlitwą, dobrym przykładem i dobrocią wielką, słodyczą i dobrocią jako odblaskiem dobroci Niepokalanej walczyć trzeba”. Warunkiem naszego skutecznego działania jest całkowite poświęcenie się Maryi, by stać się narzędziem w Jej rekach, a następnie promieniować i wpływać na otoczenie. Chcąc skutecznie apostołować przez Niepokalaną, musimy należeć do Niej i być z Nią. W ten sposób otrzymamy skuteczne łaski dla tych, nad których nawróceniem pracujemy.

Głoszenie Ewangelii jest koniecznością dla Kościoła i świata. Cała misja Kościoła koncentruje się i rozwija właśnie w ewangelizacji, ona bowiem jest łaską i mandatem, który Jezus powierzył mu na początku jego drogi dziejowej: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). W istocie „Dobra Nowina” zmierza do nawrócenia serca i duszy człowieka i do osobistego związania go z Jezusem Chrystusem, Panem i Zbawicielem – jak czytamy w Adhortacji „Christifideles laici” Jana Pawła II. Tym, który już dawno zaangażował się w ewangelizację świata poprzez wszelkie godziwe środki był św. Maksymilian Kolbe. Naczelnym zadaniem stała się dla niego idea zdobycia wszystkich ludzi i całego świata dla Boga przez Niepokalaną. Idea ta znalazła konkretny wyraz w Rycerstwie Niepokalanej. Pragnął on doprowadzić do Chrystusa cały świat przez Niepokalaną. Wołał: „Tyle dusz na świecie nie zna jeszcze Niepokalanej ani Zbawiciela”. Dlatego, by podać rękę tyłu nieszczęśliwym duszom, by umocnić serca niewinne w dobrem, by dopomóc wszystkim do zbliżenia się do Niepokalanej – założył O. Kolbe Rycerstwo Niepokalanej. Nazwał to stowarzyszenie „Rycerstwem” właśnie dlatego, że miało ono walczyć. Walczyć, by Niepokalana stała się Królowa wszystkich dusz przez głoszenie prawdy, która jedynie może przynieść duszom szczęście. Musimy doprowadzić do tego – mówił o. Maksymilian – by Niepokalana w każdej i przez każdą z dusz kochała Pana Jezusa. To jest program naszej pracy ewangelizacyjnej w Rycerstwie Niepokalanej, to jest nasz ideał. Teraz, gdy zły duch nie czeka – snuje swoje myśli św. Maksymilian – ale planowo i szyb-

ko działa, nie możemy z jakichkolwiek powodów przystanąć: chodzi tu bowiem o dusze, o zdobycie całego świata i każdej duszy z osobna Niepokalanej, o uświęcenie wszystkich dusz przez Niepokalaną, aż do końca świat, a szkoda i jednej duszy: za poważna to sprawa. W pracy nad nawróceniem i uświęceniem najskuteczniej działa się Modlitwą, krzyżem, cierpieniem, ofiarą, pokutą.

Św. Maksymilian uważał, że w obecnych czasach nie wystarczy tylko przemawiać z ambony. Nie wystarczy nawet posiadanie środków masowego przekazu, jeśli pusto jest w głowie i nie ma się wiele do powiedzenia. By skutecznie apostołować, trzeba koniecznie posiadać odpowiedni zasób wiedzy i doświadczenia. Trzeba wyjść na rozstaje dróg, zapuścić się w teren, poznać ludzi, do których ma się przemawiać. Wczuć się w ich nastroje, potrzeby, troski. Oto główne założenie duszpasterstwa Rycerstwa Niepokalanej.

### **3. Czego uczy nas św. Maksymilian przez MI odnośnie do jedności Kościoła?**

Uczy nas przede wszystkim Bożego patrzenia na każdego człowieka oraz gorącego nabożeństwa do Niepokalanej. Głosząc cześć Niepokalanej o. Maksymilian szerzył jednocześnie ideę dobroci i doskonałości człowieka. Wpajał przekonanie w swoich Rycerzy, że człowiek może rzeczywiście stawać się coraz lepszy. Te myśli są nam dzisiaj bardzo potrzebne, ponieważ tak wiele mówi się i pisze o ludziach złych. Tymczasem O. Maksymilian przez swoje nabożeństwo do Niepokalanej przypomina nam, że tak nie jest. Stawiając nam przed oczy Niepokalaną, mówi: „Patrz na Nią i miej ufność, że i ty możesz stanąć wyżej, niż stoisz, że i ty możesz być bardziej Boży”. Można powiedzieć, że w nabożeństwie do Niepokalanej propagowanym przez o. Kolbego, mieści się jednocześnie wielki szacunek dla człowieka. Dla św. Maksymiliana człowiek stanowił szczególnego rodzaju wartość i świętość. Uważał on, że tylko miłość jest właściwym stosunkiem człowieka do Boga i tylko ona wynosi człowieka do najwyższych poziomów doskonałości, ona też winna być zasadą regulującą wzajemne stosunki między ludźmi i narodami.

O. Maksymilian do różnych przejawów ludzkiego nieszczęścia podchodził ze zrozumieniem, współczuciem, cierpliwością i czynił wszystko, by je usunąć lub przynajmniej zmniejszyć. Na drugiego człowieka był otwarty. Do wszystkich wyciąga miłą dłoń, za

wszystkich się modli, za wszystkich cierpi, wszystkim dobrze życzy, pragnie szczęścia dla wszystkich. Stąd też świadkowie jego życia zaznaczają, że w sposób szczególnie troskliwy zajmował się chorymi i życiowo załamanymi.

O. Maksymilian dzisiejszemu światu proponuje metodę walki bezprzemocowej jako jedynie słuszną, a jednocześnie najbardziej skuteczną. Ukazuje, że do drugiego człowieka można dojść tylko drogą miłości i szacunku, bo droga przemocy, pogardy i strachu prowadzi donikąd. „Nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest MIŁOŚĆ”.

### **Zakończenie**

Arcybiskup Fulton J. Sheen pisał, że misja Kościoła to misja owiec wśród wilków i krzewienie wiary w świecie przesiąkniętym nienawiścią. Chociaż jednak atak trwa nieprzerwanie, nie zawsze do jego prowadzenia używano tej samej broni. Dlaczego Kościół nie pasuje do jednego czasu i jednego miejsca? Otóż dlatego, że znajduje się poza czasem, czyli jest wieczny, oraz dlatego, że znajduje się ponad wszystkimi narodowościami, czyli jest katolicki. Jest katolicki jak dusza, która ożywia wszystkie członki ciała, choć nie znajduje się w żadnym z nich.

Natomiast Kardynał Robert Sarah nawiązując do sprawy ekumenizmu powiedział, że Kościół najbardziej jest nie tam, gdzie się organizuje, reformuje, rządzi, tylko w tych, którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary stający się dla nich życiem. To nie struktury czy instytucje są w kryzysie, ale nasza wiara i nasza wierność Jezusowi. Pragnienie, by między chrześcijanami panowała relacja bardziej braterska, mniej wroga i mniej napięta, jest słuszną i godną uznania. Ekumenizm nie może się jednak do tego ograniczać. Prawdziwy ekumenizm –mówił– tkwi w tym, że porzucimy swoje grzechy i swoja letniość, razem wyzwolimy się z braku wiary, odnajdziemy tę samą wiarę w chrześcijańskie misteria, w sakramenty, tę samą doktrynę, ten sam Kościół powierzony Piotrowi, a nie to, co sami budujemy własnymi talentami. Prawdziwy ekumenizm polega na tym, by dać się poprowadzić jednemu jedynemu światłu Ewangelii, wraz z jego wymaganiami moralnymi. Prawdziwy ekumenizm polega na tym, by wiernie strzec słowa Boga i żyć zgodnie z Jego przykazaniami.